



TADEUSZ PIÓRO
O DWA KROKI STĄD

1992-2011

Tadeusz Pióro

O dwa kroki stąd
1992-2011

Biuro Literackie ♦ Wrocław 2011

Smutek krawca

Jak się nie nudzić na scenie tak małej?
Tam! braci nie ma, ni bliźnich, ni ludzi.
Tyle nędzy skutecznej ile wódki wypitej.
Jak się nie nudzić?

Tak gra musiała dla mnie wszelki powab zgubić.
Wśród nocy stłumionej, złowrogiej i głuchej
Nigdy o tobie nie ośmielam się mówić.

Nie chcę poezji ale dykcji nowej
Ani w etykiecie niczym się przeciwzić.
Samotny wszedłem i sam błędzę dalej.
Jak się nie nudzić?

Cicho, wiem

Iskra, błysk, siny płomyk: czy Shararat
w języku arabskim czy perskie Sharareh
imię tve wabi jak nieznana pieśczoła
zachęca kształtem jak zimny sierp cyngla
lub woń prochu w lufie niosącej zbawienie:
Rastegar, daktyl krągły jak szlif malachitu.
Lecz dusza pani, mademoiselle, nie
pojmie istoty muzyki Chopina
mawiała Madame Chaczaturian. Cóż
z tego, powiadasz, gdy nad Morzem Kaspijskim
szybkostrzelny kawior radował jak ziarna
kokainy drżące na tęczęwce oka?

Szary pejzaż i ekoliryka miasta
gdzie roztrząsa się wciąż pocałunki
sprzed lat skłaniają ku myślom karamazowskim:
zwrócić bilet wstępu czy szukać wytchnienia
w modlitwie, rozpuście, muzyce Chopina?
Czy żyć beznamiętnie, oszczędzać pieniądze
i marzyć o kraju skradzionym przez Boga?
Skoro przyszłość smakuje jak wyrzut sumienia
rachuj pocałunki i pisz swój testament.
Daj mi dość czasu, bym mógł cię pamiętać
gdy świat spochmurnieje lub rzuci mu uśmiech.
Daj sen o dzieciństwie, bym kochał gorąco
i na przekór estetom nie liczył łez.
Daj funt nieważkości, bym potrafił się śmiać
jeśli Bóg zechce ukraść mój kraj.
Posyłam ci opium, o które prosiłaś.
Teraz milcz, bo kończy się świat.

Rocznica urodzin Lenina

Bo przyszło ci żyć w warunkach beztlenowych
powierzyłeś ciało księżycowej muzie
i nastąpił rozkład substancji białkowych

i lzy nie parują z oczu brylantowych
w sztywnych błonach zamarło wspomnienie o służbie
bo przyszło ci żyć w warunkach beztlenowych.

Tyle miałeś na życie sposobów gotowych
a wybrałeś wieczność w kremlofskim zamtuzie
i nastąpił rozkład substancji białkowych.

Twoja myśl rozkwitała w wyrokach surowych
aż poddała się dziejom podobna meduzie
bo przyszło ci żyć w warunkach beztlenowych

twardą dialektyką przemian ustrojowych
(czy tylko po śmierci można żyć na luzie?)
i nastąpił rozkład substancji białkowych.

W balsamicznym śmiechu dni karnawałowych
ktoś napisał na murze „ja tęsknię, łobuzie”
bo przyszło ci żyć w warunkach beztlenowych
i nastąpił rozkład substancji białkowych.

Z cyklu *Bezokolicznik*

Nostra Vita

Małe lotnisko, magistrala naftowa, splecione
szosy szybkiego ruchu szumią zza mgły
jak znajome morze, choć utratę rachuby
utrudniają syreny. Spotkajmy się
w połowie drogi: na znak, że jesteś w sytuacji
bez wyjścia, odpowiedz czymś równie tajemniczym.

Lecz nawet w remizie bywają awarie
i nad ranem zza mgły widać zmyślny
trompe l'oeil: okno otwarte na czystą zatokę
refleksy słońca, wyspy, żaglówki, lub inny
łagodny kicz: w małej flaszczyce Latający Holender
nadstawia ucha i liczy, liczy: luksusy
lata, w końcu tętno i tylko ostatnia nić
języka, jakieś piękne, trudne zdanie
trzyma nas na krawędzi świata.

Dni kuchni mongolskiej w Domu Chłopa

Zabawmy się jak złodzieje serc
mów mi po imieniu, ten koktajl
to Ułan, może ktoś z obsługi pamięta
karnawały z tamtych lat.

Zakręcmy się wokół nieznanych spraw
recepturę zdradzą nam znawcy
przekażemy ją z ust do ust
za plecami barmana. Można?

Zróbmy wielki krok dla ludzkości
w tym hotelu Duch zrobił wielką
karierę: bez miłości obróci się
w żart. To twój Olimp, moje

zezowate szczęście.
Za ile chcesz – rób
może ktoś z obsługi pamięta
kurs na ten pierwszy raz.

Syntetyczność

ojciec umarł płonęły biblioteki
włożyłem cię na noc do szklanki
wzruszyłaś mnie wypaczonym konturem
nową gamą gestów nie zasnąłem

nie ma cię gdy otwieram oczy
nie ma cię gdy zamykam oczy
nie dotknę cię nigdy nie stawiasz
oporu jak mnie podniecisz

w tym skromnym muzeum
stereoskopii laleczko
laserowa zjawo zza różowej chmury

został nam jeszcze jeden pocałunek
pod czyjąś ambasadą
lub pałacem kultury

Łzy klasyka

Ojciec umarł, płonęły dyskoteki
wyjmowaliśmy proce.
W szklankach pływały oczy
błyszczące od setek, setek

wzruszeń zielonej nocy.
Kroki bezdusznych baletnic
drażniły pod stroboskopem
spojrzenia jak szpilki z kryształu

padały przed tobą, laleczko
animatorko kultury:
nikt nie zna warunków

twojej kapitulacji, nagiej prawdy meldunków
zza barykad z makulatury
co dzielą wg woli to miasteczko.

Surprise

Trzy razy dziennie umieram ze śmiechu. O świcie mały, pożyteczny księżyc znika stanowczo i lekko jak polonez. W południe płonie stodoła, więc idę popatrzeć, choć dosłownie kicham na tę pompę z operą, bo wieczorem mamy imprezy z gruntu profesjonalne i nikt nie narzeka. Ten trzeci raz liczy się potrójnie.

Nowy realizm każe nam przewinać bachora i wypić absynt w małej, czarnej lokomotywie na poboczu przy wjeździe do La Machine, siostrzanego miasta Siemianowic Śląskich. Nie chodź tam, ostrzegła guwernantka, bo ukaże ci się biskup od tyłu jak starszym diabeł w wiśniowym sadzie i błada gorączka murowana. Obaj po cywilnemu.

Wysoka Izbo! Nasze banany stoją dziś pod znakiem zapytania, pomarańcze pod semaforem. Wnoszę o zawieszenie rautów i fajfokloków do chwili prawomocnego skazania winnych tego oczywistego sabotażu. Proszę o podniesienie rąk i zamknięcie ust. Jednocześnie informuję, że ze względu na sprzyjającą aurę, dzisiejsza chłosta międzyklubowa odbędzie się w ogrodach, i serdecznie zapraszam na derby stolicy, jak zwykle w samo południe. Zarazem apeluję do lewej strony sali o przestrzeganie zasad fair play i używanie wyłącznie poświęconych biczyków.

Stary realizm każe nam ronić łzy nad dolą komsomołek, ich nieporadnością higieniczną, kosmetyczną i antykonceptyjną, lecz nie pozwala wychwalać niezłomnego ducha tych dzielnych dziewczuch. Gdyby została pani komsomołką, choć na jeden sezon, realizm straciłby swój urok raz na zawsze.

Spis wierszy

OKĘCIE (1993)

Le Pauvre Con	7
Cyganeria	8
Trygonometria	12
Zamiast ogniska w Z.	15
Wycinanka kurpiowska	17
Ognisko z kiełbaskami	18
Smutek krawca	20
Wąskie pasmo	21
Fiszka znaleziona w <i>Oktostychach</i>	22
Z mitologii	23
Defenestracja posłów greckich	25
Walka byków	27
Algorytm	29
Medytacje konfucjańskie	30
Totolotek	33
Okęcie	34
Dom bez kantów	37
Cicho, wiem	40

WIERSZE OKOLICZNOŚCIOWE (1997)

Autoportret z fajką	43
Promesa	44
Annie Z.	45
Bez znieczulenia	46
Hejnał mariacki	48
Pożegnanie z poezją	49
Święto pracy	50
Miesiąc oszczędności	52

Dia de los muertos	53
Miesiąc pamięci narodowej	55
Miesiąc postępu technicznego	57
Rocznica śmierci prezydenta Kennedy'ego	58
Środa Popielcowa	60
Mikołajki	62
Wigilia	64
Rocznica urodzin Lenina	67
Cud na Wembley	68
Dzień dziecka	69
Zamiast święta pracy	70
Bezokolicznik	
Nostra Vita	71
Tak samo jak ty	72
Un discours amoureux	73
IV	74
El mamba taxi	75
Hotel bez okien	76
Rozważania na czas suszy	78
Blattodea	79
O dwa kroki stąd	80

WOLA I OCHOTA (2000)

Minimal compact	85
Dni kuchni czeskiej w hotelu Sobieski	86
Dni kuchni mongolskiej w Domu Chłopa	87
Herpes i podagra	88
Język i kara	89
Syntetyczność	91
Łzy klasyka	92
Tam, gdzie nie ma kamieni	93
Teksas jako prawda	94
Elvis zatrzymał się w Hawanie	99
Daj mi tam gdzie nie myślę	100
Na jawie	102
Zen i sztuka trzepania dywanów	103

Nienaganna figura Sofii Loren i ty	105
Zwyczajny wieczór na Mokotowie	106
Ja i twój kot	113
Wola i Ochota	115
„...Koda?”	118

PIEŚNI MIŁOSNE (2004)

Hiciorzy z PKP	121
Mały alchemik	123
Fotofinisz	125
HWDP	126
Panna z dobrego domu całe kieszonkowe puszcza na ekstazę . .	127
Towar	
I (Przemijanie).	128
II (Ars poetica)	129
III (Zaangażowanie, postawa)	130
IV (Miś)	132
V (Piękno przyrody)	133
VI (Styl międzynarodowy)	134
VIII (Mgła nad Pustynią Błędowską)	136
X (Polemika ze słynnym poetą)	138
Dzień Świętego Patryka	139
Światowa stolica poezji	142
Spisany	144
Z laboratorium	145
Medytacje olimpijskie	147
Geriorama	150
Dzientelmeni rozmawiają o pieniądzach	152
Kranówka	153
Sześć razy haiku	158
Ponad 100 wierszy i butelka rumu	159
Połąć i szum	161
Taxi Hel	163
Obyczajowość	164
Bug Hour	166
Życie z wiatrem	168

ABECADŁO (2009)

Afalia	175
Balangir	176
Celina	177
Disappointment	178
Elgin	179
Farsala	180
Grand Balon	181
Homer	182
Infesto	183
Jak	184
Krzywda	185
Lubango	186
Malpica	187
Nikopol	188
Opala	189
Pirmasens	191
Ruda	192
Surprise	193
Tikanik	194
Uraj	196
Wesele	197
Zografu	200
Alfabetyczny spis tytułów i incipitów	202

DOŻYTKI 17

ZDJĘCIE • Marc Atkins
OPRACOWANIE GRAFICZNE • Artur Burszta
SKŁAD • Anna Krzywania
KOREKTA • Anna Krzywania, Beata Głowinkowska
DRUK I OPRAWA • Drukarnia Skleniarz, Kraków
WYDANE PRZY WSPARCIU • Miasta Wrocław
i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu

© Copyright by Tadeusz Pióro
© Copyright by Marc Atkins, 2011
© Copyright by Biuro Literackie, 2011

BIURO LITERACKIE
ul. Przejście Garncarskie 2, 50-107 Wrocław
tel. 71 346 01 42, poczta@biuroliterackie.pl
www.biuroliterackie.pl

ISBN 978-83-62006-71-7

Książka dostępna w księgarni



T A D E U S Z P I Ó R O

Urodził się w 1960 roku w Warszawie. Poeta, tłumacz, felietonista. Wykłada literaturę amerykańską na Uniwersytecie Warszawskim. Opublikował książki poetyckie: *Okęcie* (1993), *Wiersze okolicznościowe* (1997), *Syntetyczność* (1998), *Wola i Ochota* (2000), *Pieśni miłosne* (2004), *Asortyment* (2008) i *Abecadło* (2009). Mieszka w Warszawie.

